

Władysław Krygowski

## Z DZIEJÓW POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO (1873—1950)

Życie polskie rozwijało się pod trzema zabo-rami w odmiennych warunkach, stworzonych przez polityczne metody działalności zaborców w Królestwie, Wielkopolsce i Galicji. Pod za-borem austriackim warunki te były niewątpliwie bardziej liberalne niż w innych częściach kraju, zwłaszcza w drugiej połowie XIX w. Pozbawione własnej państwowości społeczeństwo polskie szukało ujęcia dla swych patriotycznych uczuć w pracy społecznej, w nawiązywaniu do prze-szłości i tradycji, dawnej kultury i obyczajów ojczystych, w poznawaniu własnego kraju. Ziemia ojczysta i zamieszkujący ją lud stają się ważnym celem zainteresowania, a góry — jednym z pierwszych celów pielgrzymek pod hasłem „W góry, w góry, miły bracie, — tam swoboda czeka na cię”. Hasło to sto lat temu brzmiało inaczej niż dziś: nawiązywało do słów Staszica, który patrząc ze szczytu Łomnicy na rozciągające się równiny nazywał je „moją ojczystą krainą”. Aktywne zainteresowania kra-joznawcze i etnologiczne zaznaczały się w dru-giej połowie XIX w. na całym świecie. W na-szym kraju miały one główne podłoże w po-budkach patriotycznych.

Jest rzeczą zrozumiałą, że najwyższe polskie góry (objęte wówczas zaborem austriackim) szczególnie silnie pobudzały ciekawość, wy-obraznię i uczucia wszystkich Polaków i do nich wędrowali prekursorzy krajoznawstwa, pierwsi badacze i zdobywcy szczytów górskich. Do uczuć patriotycznych dołączył się właściwy człowiekowi pęd poznawczy, toteż za przykła-

dem założonego w roku 1857 *Alpine Club*, po-wstają kolejne: *Österreichischer Alpen Verein* (1862 r.), *Schweitzer Alpen Verein* (1863 r.), *Club Alpino Italiano* (1863 r.), *Deutscher Alpen Verein* (1869 r.) i inne. Tatry, wznoszące się na granicy Galicji i Węgier, ściągają uwagę nie tylko Polaków, ciągną ku nim również Węgrzy i po obu stronach Tatr rodzą się podobne pro-jekty stworzenia towarzystwa, które skupiałoby wszystkich miłośników Tatr.

W roku 1871 we dworze Tetmajerów w Ło-pusznej powstał pierwszy zamysł takiego wła-snie towarzystwa; myśleli o nim Adolf Tetmajer i Aleksander Rogowski, lecz dopiero w roku 1873 zamysł ten miał przybrać konkretne kształty. Nie chciano przy tym dać się wy-przedzić Węgrom, u których również dojrze-wała myśl zorganizowania podobnego towarzy-stwa. Wszyscy zresztą odczuwali potrzebę stwo-rzenia takiej organizacji. Po górach wędrowała już przecież spora grupka zapaleńców — tury-stów, w której znajdowali się też ludzie nauki, pisarze, artyści. Do takich, obdarzonych pasją poznawczą, miłośników Tatr należeli m. in.: Pol, Zejszner, Janota, Pietrusiński, Steczkowska, Sto-larczyk i Elias. Brakowało tylko ostatecznego impulsu, który wszystkie istniejące już inicjatywy i zainteresowania zestrzeliłby w jedno ognisko. Indywidualnością, która niejako dostarczyła ta-kiego impulsu, był dr Tytus Chałubiński. Skupił on wokół siebie liczne grono miłośników Tatr. Chociaż wśród założycieli Towarzystwa, którzy 31 XII 1873 r. podali do zatwierdzenia właści-



Fragment pomnika dr Chalubińskiego w Zakopanem – posąg Sabaly Fot. T. Hermańczyk

wym władzom pierwszy statut „Galicyjskiego Towarzystwa Tatrzańskiego”, figurowali ludzie z kół konserwatystów krakowskich, najbardziej zresztą wpływowi, zreształo ono od samego początku ludzi spod trzech zaborów. Zwraca właśnie uwagę, że również wielu było ich ze Śląska i Wielkopolski, jak z dawnego Królestwa i Galicji. Tak więc Towarzystwo stało się już od chwili powstania organizacją ogólnopolską, a poprzez swych delegatów sięgało również do polskich środowisk poza granicami zaborów.

Pierwszy centralistyczny statut różne przechodził później koleje i zmiany. Przede wszystkim odrzucono w nazwie przymiotnik „Galicyjskie”, ograniczono silną pierwotnie władzę „założycieli”, wprowadzono liczne pozytywne i postępowe formy organizacyjne. Obok „panów krakowskich” weszli do władz prawdziwi miłośnicy gór i po wstępnych fermentach rozpoczęła się działalność Towarzystwa Tatrzańskiego, realizująca główne jego cele. A cele te w zasadzie stałe były niezmiennie: (...) *badanie Kar-*

*pat, w szczególności Tatr i Pienin, i rozpowszechnianie o nich wiadomości, zachęcanie do ich zwiedzania oraz ułatwienie pobytu turystom w górach; ochrona zwierząt halskich (alpejskich), mianowicie kozic i świstaków – i dodany później w statucie cel: wspieranie przemysłu górskiego wszelkiego rodzaju.*

Te cztery podstawowe cele i kierunki działania miały odtańd przewijać się przez dzieje Towarzystwa i turystyki górskiej, rozwijając się stale i wzbogacając o nowe środki wykonawcze. Toteż dzieje Towarzystwa Tatrzańskiego są w dużym stopniu historią zdobywania i naukowego poznawania gór oraz uprzystępniania ich społeczeństwu przez budowę szlaków i schronisk; są zarazem dziejami rozwijania się idei ochrony przyrody i koncepcji tworzenia górskich parków narodowych oraz krystalizowania się ścisłego związku turystyki górskiej z ochroną przyrody; są wreszcie w dużym stopniu historią walki o zachowanie folkloru i kultury ludowej regionów górskich.

„Umiejętne badanie Karpat” Towarzystwo przeprowadzało w ścisłym powiązaniu z naukowym środowiskiem ówczesnego Krakowa i Lwowa, głównie z Komisją Fizjograficzną Akademii Umiejętności. Tematyka badań była wszechstronna, a materiały ogłaszane w wydawanym od roku 1876 „Pamiętniku Towarzystwa Tatrzańskiego”. 38 jego roczników, obejmujących lata 1876–1920, stanowi prawdziwą encyklopedię naukową z różnych dziedzin wiedzy o górach. Pisali w „Pamiętniku TT” geolodzy, geografowie, historycy, botanicy, muzykolodzy, etnografowie, językoznawcy, wśród nich ówczesni luminarze nauki. Tematyka obejmowała Tatry i Beskidy od Olzy po oba Czeremosze, a nawet sięgała również do Karkonoszy i Alp Rodniańskich. Wiele rozpraw dało początek rozwojowi niektórych dziedzin wiedzy o poszczególnych regionach, wiele do dnia dzisiejszego zachowało pionierskie i trwałe wartości.

Badanie gór musiało łączyć się z ich systematycznym poznawaniem turystycznym, a więc odkrywaniem i zdobywaniem dziewiczych szczytów i przełęczy, nieznanych dolin i zakątków. Toteż na okres naukowego poznawania gór przypada równoczesny rozwój pionierskiej epoki zdobywania szczytów i rozbudzenia ruchu określonego później mianem taternictwa. Taternictwo

miało z czasem przeobrazić się w alpinizm i szukać ujęcia dla swej zdobywczej ekspansji w wysokich górach Europy i świata.

Dla dziejów taternictwa ważnym wydarzeniem stało się założenie w roku 1903 Sekcji Turystycznej TT, zrzeszającej z czasem taterników coraz to bardziej śmiałych i sięgających po najtrudniejsze turnie – i to nowymi drogami. Gdy i ta forma organizacyjna już nie wystarczała, doszło do pełnego zjednoczenia w roku 1935 – pod egidą i w łonie PTT – całego polskiego ruchu wysokogórskiego w Klubie Wysokogórskim PTT.

Ważnym etapem było również założenie w roku 1907 Zakopiańskiego Oddziału Narciarzy, który w roku 1911 przyjmuje nazwę Sekcji Narciarskiej Towarzystwa Tatrzańskiego. Członkowie tej sekcji, przeważnie wybitni taternicy, przyczynili się walnie do zimowego podboju Tatr i Beskidów.

Rozwój ruchu turystycznego skłonił Towarzystwo do stworzenia już w roku 1875 pierwszych form organizacyjnych przewodnictwa górskiego i do zorganizowania w roku 1909 przez działaczy TT – Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Równolegle rozwijała się praca Towarzystwa zmierzająca do spopularyzowania tego, co poznali i zdobyli pionierzy. Tutaj otwarła się szeroko dziedzina uprzystępniania gór, wiodących do nich dojść i stworzenia dogodnych warunków pobytu ludzi pod górami, a więc przede wszystkim w Zakopanem.

Do roku 1884 istniało połączenie kolejowe z Krakowa tylko do Chabówki. W następstwie usilnych starań i zabiegów Towarzystwa Tatrzańskiego, połączenie to przedłużono w roku 1899 do Zakopanego, gdzie dojeżdżano dotychczas góralskimi furkami wyboistą drogą, na której utrzymanie łożyło również Towarzystwo sporo funduszy. Dla samego Zakopanego uczyniło ono niemało. Postarało się przede wszystkim o założenie stacji telegraficznej (1876 r.), a od roku 1874 w samej wsi budowało i naprawiało drogi, zakładało chodniki, stawiało latarnie na ulicach i ławki na drodze pod regłami. W rok po swym założeniu zorganizowało Towarzystwo tzw. kasyno, tj. „punkt zborny, gdzie by turysta bliższych mógł zasię-

nąć wskazówek co do przewodników, podwóć itp.” – a więc pierwsze swego rodzaju biuro obsługi turystycznej. Kasyno to przeniesiono w roku 1882 do nowo zbudowanego „Dworu Tatrzańskiego”, który wprawdzie w roku 1900 uległ pożarowi, lecz odbudowany w trzy lata później – istnieje po dziś dzień. Placówka ta była przez długie lata jedynym ośrodkiem życia turystycznego i kulturalnego. Odbywały się tu koncerty, odczyty, zabawy, przedstawienia teatralne itp.

Dla udostępnienia samych gór zaczęło Towarzystwo od początku swej działalności budować schroniska, altany i ścieżki. Już w pierwszym roku swego istnienia wzniosło maleńkie schronisko nad Morskim Okiem (1874 r.), a obok niego, w roku 1891, drugie, nieco obszerniejsze. Gdy w roku 1898 oba spłonęły, Towarzystwo najpierw przerobiło istniejącą szopę na prowizoryczny schron, a później, w roku 1908, zbudowało nowe, do dziś dnia stojące schronisko turystyczne.

Od momentu swego powstania aż po pierwszą wojnę światową zbudowało Towarzystwo (albo uruchomiło) w górach schroniska: w Roztoce (1876 r.), w Pięciu Stawach Polskich (1876 r.), na połoninie Gadżyna, w Zawoi, na Zaroślaku (1878 r.) oraz na Gropie pod Popem Iwanem (1883 r.), w Żabim (1892 r.) i w Worochcie (1895 r.); ponadto zaś altany w Pieninach (1896 r.), schronisko na Markowych Szczawinach (1906 r.), w Zawoi (1906 r.), nie zagospodarowane schronisko narciarskie na Pysznnej, w Starej Robocie i na Hali Kondratowej (1909 r.), schronisko na Hali Gąsienicowej oraz nowe na Zaroślaku.

Budowano równocześnie tzw. altany, tj. nie zagospodarowane schrony przed deszczem, w dolinie Kościeliskiej, na Krzyżnem, w dolinie Strążyskiej, na Psiej Trawce, pod Kopą Kondracką, w dolinie Za Bramką, przy ścieżce na Świnicę, na Czerwonych Brzeżkach i pod Miedzianem.

Z zestawienia tego widać, że Towarzystwo Tatrzańskie – wbrew swojej nazwie – zabrało się do pracy nie tylko w Tatrach, lecz także w Beskidach Wschodnich, Pieninach i Beskidach Zachodnich.

Podczas pierwszej wojny światowej wiele budynków schroniskowych uległo zniszczeniu; te,



Schronisko przy Morskim Oku

Fot. L. Świącki

które ocalały, padły ofiarą dewastacji, tak że Towarzystwo musiało zaczynać pracę niemal od podstaw.

Organizacja Towarzystwa była już jednak inna. Do końca bowiem pierwszej wojny światowej istniały jedynie oddziały TT w Stanisławowie (1876 r.), Czarnohorski w Kołomyi (1878 r.), we Lwowie (1883 r.), Pieniński w Szczawnicy (1893 r.), Babiogórski najpierw w Makowie, a później w Żywcu (1905 r.) i „Beskid” w Nowym Sączu (1907 r.).

Natomiast w okresie od roku 1919 aż do wybuchu drugiej wojny światowej powstały kolejno, w wyniku rozbudowy organizacyjnej, następujące nowe oddziały: w Warszawie (1919 r.), „Gorce”, w Nowym Targu (1920 r.), w Łodzi (1921 r.), we Lwowie (ponownie założony w 1921 r.), w Poznaniu (1921 r.), „Beskid Śląski” w Cieszynie (1921 r.), w Krakowie (1923 r.), Kielcach (1923 r.), Stanisławowie (również na nowo założony w 1923 r.), Wilnie (1924 r.), Zakopanem (1924 r.), Jarosławiu (1924 r.), „Górnośląski” w Katowicach (1924 r.) – przy czym oddział ten istniał już przedtem, podobnie jak „Beskid Śląski”, jako

osobne Towarzystwo – w Tarnowie (1924 r.), Bochni (1928 r.), Rabce (1928 r.), Krynicy (1929 r.), Sanoku (1929 r.), Stryju (1930 r.), Drohobyczu (1930 r.), Bielsku (1930 r. – przedtem był kołem oddziału w Cieszynie), ponadto Oddział Akademicki w Krakowie (1931 r.); następnie oddziały – w Sosnowcu (1931 r.), Kaliszu (1931 r.), Jordanowie (1932 r.), Białej (1933 r. – przedtem był kołem Oddziału Babiogórskiego, a w roku 1945 połączył się z Oddziałem w Bielsku), w Kosowie (1935 r.), Częstochowie (1935 r.) i Bydgoszczy (1938 r.).

W myśl nowego statutu Polskie Towarzystwo Tatrzańskie było swego rodzaju związkiem stowarzyszeń stanowiącym osobowość prawną. Było więc ono organizacją zdecentralizowaną, ale spajała je wspólna idea, reprezentowana przez Zarząd Główny. Ta reforma organizacyjna, której wyrazem była zmiana statutu obowiązującego od roku 1923, wyszła na korzyść i Towarzystwu, i turystyce górskiej. Oddziały PTT przystąpiły do wzmoczonej pracy przede wszystkim na odcinku budowy schronisk i sieci szlaków.

Kolejno powstały nowe schroniska: na Stożku

(1922 r.), Przysłupie pod Baranią Górą (1925 r.), nowe murowane schronisko na Hali Gąsienicowej (1925 r.), pod Runkiem (1925 r.), pierwsze schronisko na Turbaczu (1925 r.), w Pięciu Stawach Polskich (1926 r.), na Równicy (lata 1926–27), na Jali (1926 r.), nowe schronisko na Zaroślaku (1927 r.), na Piaskach w Szczawnicy Niższej (1927 r.), na Hali Miziowej (lata 1927–30), pod Ciuchowym Działem (1928 r.), na Niższej pod Doboszanką (1929 r.), w Zwardoni (lata 1930–32), w dolinie Majdańskiego Potoku (1930 r.), w Burkucie (1930 r.), na Luboniu (1931 r.), w dolinie Świcy (1932 r.), na Starych Wierchach (1932 r.), pierwsze schronisko na Borewce (1932 r.), na przełęczy Tatarskiej, zwanej Jabłonicą (1932 r.), w Załokciu (1932 r.), na Leskowcu (1932 r.), na Pysznej (lata 1932–33), na Wielkiej Raczy (1934 r.), na Przegibku (1934 r.), na połoninie Baraniej pod Chomiakiem (1934 r.), drugie schronisko na Borewce (1934 r.), na Trościanie (1934 r.), w Złotym Potoku (1934 r.), drugie schronisko na Turbaczu (1935 r.), na Policy (1936 r.), pierwsze schronisko na Przehybie (1937 r.), w Łupkowie (1937 r.), w Bydlinie (1937 r.), w dolinie Mołody (lata 1936–37), na Ruszczyźnie (lata 1936–38), na Przełęczy Wyszowskiej (lata 1936–38), na Pasiecznym Wierchu (lata 1937–38), przy klawie Zubrynki pod Doboszanką (lata 1937–38), na Skupowej (1938 r.), pod Bałtagulem (1938 r.), na Masnym Przysłupie (1938 r.), na Prefuczny (1938 r.), w dolinie Popadyńca (1938 r.) i nowe schronisko w Burkucie (1939 r.).

Uruchomienie tych wszystkich obiektów było zasługą oddziałów PTT w Cieszynie, Górniośląskiego w Katowicach, w Warszawie, Krynicy, Nowym Targu, Zakopanem, Lwowie, Stanisławowie, Nowym Sączu, Żywcu, Bielsku-Białej, Drohobyczu, Rabce, Wadowicach, Sosnowcu, Jordanowie, Sanoku, Kosowie oraz Sekcji Narcjarskiej PTT w Zakopanem.

O wzroście liczby wszelkiego rodzaju obiektów, a także miejsc noclegowych świadczą dane porównawcze, mianowicie: w roku 1918 mieliśmy 29 obiektów i 167 miejsc noclegowych, a w roku 1939 – 146 obiektów i 4543 miejsca noclegowe.

Rozbudowie schronisk towarzyszyło znakowanie rozległej sieci szlaków turystycznych. Była

to kontynuacja prac podjętych w Tatrach już na początku istnienia Towarzystwa, a obejmujących naprawę i konserwację ścieżek, a także wytyczanie nowych traktów, przerzucanie kładek nad potokami i budowę mostków w reglach tatrzańskich. Prace te rozpoczęto już w roku 1874. Dzisiejszy turysta zupełnie zapomina o tym, że obraz tatrzańskich dolin był przed stu laty inny i że właśnie Towarzystwu Tatrzańskiemu zawdzięczamy niejedną drogę, most i setki ścieżek górskich. W sprawozdaniach Towarzystwa z lat 1876–1906 wymienia się szczegółowo wszystko, co w tym zakresie zrobiono, przy czym z zawartych tam danych wynika, że wspomniane prace obejmowały całe Tatry (także za ówczesną granicą) i że prócz budowy, konserwacji i znakowania ścieżek, instalowano również ubezpieczenia w trudniejszych przejściach skalnych. W roku 1903 z inicjatywy – a początkowo i z własnych funduszy – ks. Walentego Gadowskiego (choć sam pomysł wyszedł od Franciszka Nowickiego) podjęto budowę Orlej Perci, na odcinku od Wodogrzmotów Mickiewicza, zakończoną ostatecznie w latach 1905–1906 na Zawracie.

Ubezpieczenie klamrami, drabinkami i łańcuchami tak długiego odcinka graniowego było szczytowym osiągnięciem tego kierunku turystyki, który holdował „uprzystępnieniu” gór nawet drogą sztucznych ułatwień. Przedsięwzięcie to wywołało jednak głosy krytyczne i dalszy rozwój tej tendencji uległ zahamowaniu na rzecz krystalizującej się ostatecznie idei ochrony przyrody.

Prace PTT objęły ponadto znakowanie szlaków za pomocą farby. Pierwszym znakowanym szlakiem w Tatrach była ścieżka wiodąca przez Pszą Trawkę do Morskiego Oka. Oznakowanie to wykonał własnoręcznie w roku 1887 Walery Eliaz. Były to czerwone znaki – poziome wąskie paski – na drzewach i gałkach. Od tego czasu na wielu innych ścieżkach pojawiały się podobne znaki. Oprócz Walerego Eliasza, w znakowaniu górskich szlaków brali też udział Leopold Świerż, Mariusz Zaruski, Mieczysław Karłowicz, Michał Kirkor i inni.

Interesujące jest, że w Karpatach Wschodnich – na trzy lata przed Walerym Eliazem (w roku 1884) – Oddział Czarnohorski Towarzystwa Tatrzańskiego w Kołomyi umieścił 56

drogowskazów na ścieżce z Krasnego Łuku na Howerlę, a stąd grzbietem Czarnohory do Popa Iwana i dalej — do Zielonego w dolinie Czere moszu. Nie tylko zatem w Tatrach rozumiano potrzebę znakowania ścieżek dla orientacji turystów, lecz także na dalekim wschodnim krańcu Beskidów.

Znakowanie jednym paskiem wprowadził Oddział Czarnohorski w roku 1904, a w Beskidach Zachodnich — Oddział Babiogórski w roku 1906 (znakując ścieżkę z Suchej do Zawoi i na Markowe Szczawiny), a także Oddział TT „Beskid” w Nowym Sączu oraz Pieniński w Szczawnicy, w tym samym czasie. Z biegiem lat i w wyniku doświadczeń wprowadziło Towarzystwo pasek biały obok kolorowego, a później zastosowało jednolity system trzech pasków: jednego kolorowego między dwoma białymi. Zasady znakowania skodyfikowało PTT w latach 1928—1930 w specjalnej „Instrukcji znakowania”, przy czym duże zasługi położyli Feliks Rapf i Witold Mileski. Instrukcja ta, stale ulepszana, stała się — dzięki zatwierdzeniu przez opiekujące się turystyką władze państwowe — aktem normującym również dzisiaj zasady i metody znakowania szlaków turystycznych, przejęte także przez inne gałęzie turystyki.

Sieć znakowanych szlaków turystycznych, która przed pierwszą wojną światową wynosiła około 200 km, w okresie międzywojennym zaczęła się coraz bardziej zagęszczać. W roku 1929 długość szlaków na obszarze gór polskich wynosiła 1050 km, a w 1939 — 4513 km.

W tym okresie Polskie Towarzystwo Tatrzańskie było nie tylko faktycznym, ale i prawnym gospodarzem turystycznym w górach; ówczesne bowiem władze państwowe powierzyły mu kierownictwo nad całokształtem gospodarki turystycznej w Karpatach (na mocy reskryptu Ministerstwa Robót Publicznych — opiekującego się wówczas turystyką — z dnia 12 lutego 1931 r.).

Tutaj pora podkreślić, że tej prawnej legitymacji PTT do czuwania nad całością gospodarki turystycznej nie zawsze towarzyszyła wydatna pomoc finansowa ze strony państwa, zwłaszcza w okresie, gdy sprawami turystyki zajął się wiceminister komunikacji Aleksander Bobkowski, pomoc ta wydatnie się zmniejszyła, a nawet — w wyniku zatargów o ochronę Tatr — w ogóle

została wstrzymana, co miało charakter represji wobec „nieposłusznego” Towarzystwa.

W latach 1924—1938 subwencje władz państwowych wynosiły zaledwie około 12% dochodów całego PTT wraz z oddziałami. Jeśli się zważy, że nakłady na inwestycje i roboty w górach wynosiły w tym czasie 56% wszystkich wydatków Towarzystwa, a wpływy ze składek członkowskich stanowiły około 51% całości dochodów — to można stwierdzić, że schroniska i szlaki budowali w górach głównie sami szeregowi członkowie PTT. A ile w tym czasie wybudowano — warto uprzytomnić sobie, sięgając do wyżej przytoczonych danych, dotyczących budowy schronisk.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, zdane w latach 1936—39 niemal wyłącznie na siebie, właśnie w tym okresie wykazało szczególną aktywność w dziedzinie inwestycji. Wyróżniły się w tym oddziały PTT w Bielsku-Białej, Drohobyczu, Katowicach, Kosowie, Krynicy, Lwowie, Nowym Sączu, Nowym Targu i Warszawie.

Najlepszym dowodem niemożności sił PTT — czytamy w sprawozdaniu Towarzystwa za rok 1937 — jak również wyrazem sprężystości i solidarności organizacyjnej była pomoc, z jaką oddziały zamożniejsze i nawet bardziej od gór odległe spieszyły oddziałom słabszym, pracującym bezpośrednio w terenie.

Poznanie i uprzystępnianie gór musiało w naturalnej konsekwencji wzmocnić ruch turystyczny, rozwinąć taternictwo zdobywcze, szukające nowych dróg, nowych ścian i grani, i zmierzające do coraz bardziej świadomych celów sportowych. Taternicy uniezależniali się od przewodnictwa górskiego, które w okresie pionierskim odegrało niezmiernie ważną i twórczą rolę. Niemniej jednak Towarzystwo nadal czuwało nad jego rozwojem i poziomem, toteż kadra przewodnicka — wzorem słynnego Klimka Bachledy — odznaczała się wielkim doświadczeniem i wysokimi kwalifikacjami. Były one niezbędne tym bardziej, im bardziej wzrastał napływ turystów. Losy przewodnictwa wiązały się nierozdzielnie z rozwojem ratownictwa górskiego i jest wielką zasługą PTT, że obie te gałęzie rozwinęły się niejako z jednego pnia organizacyjnego — właśnie Towarzystwa. Wielkie nazwiska przewodników i ratowników były zarazem nazwiskami znakomitych działaczy PTT.

Dotychczasowy przegląd działalności dotyczył realizacji dwóch kolejnych celów powstałego przed stu laty Towarzystwa, mianowicie poznawania i uprzystępniania gór; dwa dalsze cele wiążące się ściśle z pierwszymi, przyczyniły się do rozwoju szerokiego ruchu społecznego o głębokim podłożu ideowym. Chodzi, po pierwsze, o ruch ochrony przyrody, podjęty zarówno w imię ocalenia naturalnego środowiska gór, jak i w interesie samej turystyki górskiej. Warunkiem bowiem prawidłowego jej rozwoju jest zachowanie nie zniszczonej przyrody. Po drugie zaś – kolejnym celem działalności Towarzystwa stały się rozwój i ocalenie folkloru Podhala i innych regionów – folkloru, którego oryginalne wartości podnoszą atrakcyjność obszarów górskich, a równocześnie mogą i powinny wzbogacić dorobek kultury ogólnonarodowej.

Do ochrony kozic i świstaków nawoływali w połowie XIX w. Ludwik Zejszner, Maksymilian Nowicki i Eugeniusz Janota – inicjatorzy ustawy z 5 X 1868 roku, wprowadzającej właśnie ochronę tych zwierząt.

Idee nurtujące ludzi nauki – wśród których, jak wiadomo, znajdowali się również współzałożyciele powstałego w roku 1873 Towarzystwa – znalazły wyraz nie tylko w statutowych celach Towarzystwa. Zyskały one najbardziej zagorzałych rzeczników, teoretyków i praktyków także w samych turystach.

„Pamiętnik PTT” z roku 1878 piętnuje trzebież lasów tatrzańskich i podnosi ich znaczenie, a w tomie X z roku 1885 przedstawia projekt uratowania ich od zniszczenia. W tomie XII z roku 1888 rozwinięta jest szeroko myśl uczynienia „Tatr Polskich pomnikiem dla Mickiewicza”, a więc idea Parku Narodowego, nowa zupełnie wtedy w Europie, chociaż istniał już w Stanach Zjednoczonych park Yellowstone. Artykułom towarzyszyły praktyczne inicjatywy Towarzystwa. Dzięki jego zabiegom doszło do nabycia dóbr zakopiańskich przez Władysława Zamoyskiego, co w przyszłości miało stać się pomocnym krokiem w dziele stworzenia Parku. Również dzięki staraniom Towarzystwa i na jego koszt zalesia się nieużytki tatrzańskie, zarzybia rzeki górskie, ochrania pstrąga, zasiewa limby, chroni szarotki i inne rośliny. Duże znaczenie dla przyszłości ma rozpoczęty przez To-

warzystwo Tatrzańskie wykup udziałów na halach – kontynuowany aż do roku 1938 – aby tą drogą móc wpływać na właściwe ich zagospodarowanie. Równocześnie w poglądach na sposób i granice uprzystępniania Tatr zachodzą z wolna wśród kół turystycznych skupionych w Towarzystwie istotne przemiany. Wobec rosnącego ruchu turystycznego znaleźli się w łonie Towarzystwa Tatrzańkiego dalekowzroczni działacze – przede wszystkim Jan Gwalbert Pawlikowski – którzy przewidywali, że: *problem, który się tutaj nasuwa, jest to problem wynalezienia sposobu pogodzenia dwóch na pozór sprzecznych tendencji – uprzystępniania i zachowania.* – Pogląd ten, ustalający rozsądną równowagę między turystyką a ochroną przyrody, stał się odtąd kierunkiem przyszłych zadań PTT, wśród których znalazła się także koncepcja „pomnożenia Tatr” i umożliwienia ich zwiedzania: *szerokim sferom ludzi niezamożnych, zwłaszcza młodzieży (...) i pokazania Tatr dla tysięcy oczu i serc, dla których przedtem nie istniały.* Pogląd ten, głoszony w 1912 roku, a więc przeszło 60 lat temu, świadczy o postępowym nastawieniu Towarzystwa, co po drugiej wojnie światowej z całą siłą i logiką rozwinęło się w hasło PTT: „Góry nasze. góry dla wszystkich”.

Problem ochrony przyrody narastał, toteż w łonie Towarzystwa powstała Sekcja Ochrony Tatr, później zwana Sekcją Ochrony Gór, która opracowała w tej sprawie memoriał (1912 r.). W roku 1919 na publicznym wiecu w Zakopanem, na którym przemawiali Kazimierz Tetmajer, J. G. Pawlikowski i Wiktor Kuźniar, uchwalono apel do rządu polskiego o wydanie ustawy o ochronie przyrody i utworzenie z Tatr i Pienin rezerwatu.

Jak widać, Polskie Towarzystwo Tatrzańskie kontynuowało przez cały czas swej działalności walkę o zachowanie przyrody i uczyniło tę ideę integralną częścią programu turystyki w górach.

Po J. G. Pawlikowskim niestrudzonego rzecznikiem ochrony przyrody górskiej stał się Walery Goetel – jedna z czołowych postaci PTT przez lat przeszło 60. Działając w ścisłej współpracy z Władysławem Szaferem i innymi wybitnymi uczonymi, stał się promotorem powszechnego ruchu społecznego ochrony przyrody.

Już w roku 1926 Walny Zjazd Delegatów

PTT w Katowicach oparł program przyszłej działalności na koncepcji parków narodowych w Tatrach, Pieninach, Gorcach, na Babiej Górze i w Czarnohorze oraz na tworzeniu rezerwatów w najcenniejszych pod względem przyrodniczym częściach Beskidów. Tak powstał bezpośrednio z inicjatywy Oddziału PTT w Gorlicach – przez wykup gruntu – rezerwat Koruty oraz z inicjatywy Oddziału PTT w Bochni rezerwat Kamienie Brodzińskiego. Tak powstały kolejno, w wyniku usilnych zabiegów Towarzystwa, od dawna postulowane parki narodowe.

Walka o realizację idei ochrony przyrody i parków narodowych zjednała Towarzystwu duży autorytet również na polu międzynarodowym. Działacze PTT, z Walerym Goetlem na czele, brali czynny udział w pracach Międzynarodowych Kongresów Ochrony Przyrody, Międzynarodowej Unii Alpinistycznej oraz w stworzonej z inicjatywy PTT Asocjacji Słowiańskich Towarzystw Turystycznych, wnosząc cenny wkład w rozwój turystyki i ruchu ochrony przyrody. Pozwoliło to Towarzystwu zawrzeć z analogicznymi towarzystwami turystycznymi układ, na mocy którego członkowie PTT – na prawach wzajemności – korzystali ze zniżek członkowskich w schroniskach górskich Czechosłowacji, Jugosławii i Bułgarii.

W czasie gdy całe społeczeństwo w kraju solidaryzowało się z koncepcją utworzenia w Tatrach Parku Narodowego, znaleźli się również jej przeciwnicy, którym patronował ówczesny podsekretarz stanu Aleksander Bobkowski, zięć Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego. Wbrew opinii społecznej i stanowisku Państwowej Rady Ochrony Przyrody podjęta została budowa kolejki na Kasprowy Wierch oraz innych urządzeń sprzecznych z koncepcją Parku Narodowego i dobrem przyrody tatrzańskiej. Negatywne stanowisko PTT naraziło je na represje w postaci cofnięcia wszelkiej pomocy finansowej na budowę schronisk oraz odebrania członkom PTT zniżek kolejowych w okresie zimowym – przy równoczesnym przyznaniu ich na cały rok narciarzom zrzeszonym w PZN, na którego czele stał właśnie wiceminister A. Bobkowski. Głównym rzecznikiem walki z PTT – obok Bobkowskiego – był Henryk Szatkowski, naczelnik Wydziału Turystyki Ministerstwa Komunikacji.

Towarzystwo musiało w ówczesnych warunkach walkę tę przegrać. Nie pomogła manifestacyjna rezygnacja wszystkich członków Państwowej Rady Ochrony Przyrody, z prof. W. Szaferem na czele, nie pomogły sprzeciwu opinii publicznej. Dopiero w Polsce Ludowej powstał Tatrzański Park Narodowy – cel wieloletnich i mozolnych zabiegów kilku pokoleń turystów zrzeszonych w Polskim Towarzystwie Tatrzańskim i dalekowzrocznych ludzi nauki.

Pozornie bardzo skromnie brzmiał czwarty z wymienionych poprzednio cel statutowy Towarzystwa: „wspieranie przemysłu górskiego wszelkiego rodzaju”. Pomyślana pierwotnie jako pomoc dla ludności góralskiej, służąca podniesieniu poziomu jej życia, działalność ta uzyskała z biegiem czasu wszechstronny wpływ na wytwórczość ludową i ożywienie wartościowych form regionalizmu. Znamienne jest, że niemal równocześnie, w roku 1876, Towarzystwo Tatrzańskie utworzyło w Zakopanem Szkołę Snycerską, zwaną później Szkołą Przemysłu Drzewnego, a na przeciwnym krańcu Karpat, w Kolumy, zorganizowało wielką wystawę wytwórczości ludowej polskiej i huculskiej. Obie inicjatywy miały później stać się zawiązkiem zorganizowania rodzimych talentów i miały rozbudzić regionalne ambicje artystyczne. Oddział Czarnohorski Towarzystwa Tatrzańskiego zorganizował ponadto „Wystawę Nieustającą” i bazar propagujący ludowe wyroby Huculszczyzny, w roku 1882 zaś – dla podniesienia hodowli koni huculskich, tak ważnej w gospodarce poloninnej – założył stałą stację stadników w Żabim.

Dzisiaj te inicjatywy mogą wydawać się mało ważne, w ówczesnych warunkach zacofania i ciężkiej doli ludzi mieszkających pod górami – miały istotny wpływ na poprawę warunków bytowych ludności i działały ożywczo na podniesienie poziomu życia i kultury. Finansowy wkład Towarzystwa w Szkołę Snycerską był niemały i wynosił około 11,5% całości wydatków centrali. Chociaż szkoła ta ulegała przez blisko 30 lat wpływom wiedeńskiej secesji, a więc tendencjom „antyrodzimym”, to jednak pod naciskiem krytyki oraz dzięki staraniom takich ludzi, jak Władysław Skoczyła i Karol Stryjeński, weszła na właściwe tory i osiągnęła wysoki poziom oraz piękne sukcesy na Międzyna-

rodowej Wystawie Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu (1925 r.).

Pora teraz na omówienie bogatej działalności społeczno-kulturalnej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Zwracaliśmy już na wstępie uwagę na motywy patriotyczne, leżące u podłoża założenia tej organizacji. Przewijają się one przez całe dzieje Towarzystwa. Jako ciekawy przykład warto przypomnieć tu wyjątkowo żywy i zaangażowany udział Towarzystwa w wygranym przez polską stronę sporze z Węgrami o Morskie Oko. Spór ten datował się jeszcze od zaboru Spisza w roku 1769, lecz przybrał na sile i ostrości, gdy właścicielem dóbr zakopiańskich stał się Władysław Zamoyski (1889 r.), a dóbr Jaworzyńskich po węgierskiej stronie – Chrystian Hohenlohe. Dotychczasowy spór o przebieg granicy państwowej z Rysów ku północy nabrał wówczas charakteru sporu narodowego. Węgrzy rościli sobie prawo do takiego przebiegu granicy, który schodził z przełęczy pod Chłopkiem przez środek Morskiego Oka do Rybiego Potoku i dalej, wzdłuż jego linii, do Białej Wody – choć później godzili się, by z Rysów granica biegła przez środek Czarnego Stawu i Morskiego Oka. Wywoływało to liczne incydenty (m. in. zniszczenie zbudowanej przez Towarzystwo ścieżki do Czarnego Stawu), tak że w końcu – po wielu interwencjach – Sejm Galicyjski i parlament węgierski postanowiły przedłożyć ów spór do rozstrzygnięcia międzynarodowemu sądowi polubownemu. Tak doszło do słynnego wyroku Sądu Rozjemczego w Grazu (1902 r.), który przyznał sporny obszar Galicji. Obroną interesów Galicji był znakomity historyk Oskar Balzer, profesor Uniwersytetu we Lwowie, lecz nieocenioną rolę odegrało w zebraniu potrzebnych argumentów i dowodów Towarzystwo Tatrzańskie. Wśród działaczy TT niestrudżonymi byli Walery Eliaz Radzikowski, Stanisław Ponikło, Leopold Świerż i inni.

Innym odcinkiem patriotycznego działania Towarzystwa była walka o polskość Beskidów. Była to walka długotrwała i trudniejsza, wymagała zręcznej strategii, gdyż przeciwnik – *Beskidenerverein*, organizacja założona w roku 1893, miał oparcie w niemieckich potentatach finansowych przemysłu włókienniczego w Bielsku. *Beskidenerverein* był przednią strażą

nationalistycznej i hakatystycznej *Nordmark*, dążącej do systematycznej germanizacji Beskidów od źródeł Beczwy aż po dolinę Dunajca. Była to konsekwentna i świadoma akcja, „aby umocnić niemiecką wspólnotę”, mimo że nawet niemiecki przewodnik, J. Matzury, w roku 1891 wyraźnie stwierdzał, że „ludność Beskidów jest w przeważającej mierze słowiańska”.

*Beskidenerverein*, po założeniu schronisk: w Beskidzie Śląskim po zachodniej stronie Olzy, na Jaworowym (1895 r.), Łysej Górze (1897 r.), Ślawiczu (1902 r.) i na Białym Krzyżu (1903 r.), zbudował kolejno schroniska: na Szyndzielni (1897 r.), na Babiej Górze (1904 r.), na Magurce nad Białą (1907 r.), schronisko na Romance (1910 r.), na Klimczoku (1922 r.) i na Lipowskiej (1930 r.). Od roku 1893 *Beskidenerverein* rozpoczął również znakowanie szlaków, z niemieckimi tabliczkami, w rejonie Klimczoka, Błatniej i Magurki, a nawet ku wysuniętemu na wschód schronisku na Babiej Górze.

Towarzystwo Tatrzańskie było jednak czujne i jego działacze – przede wszystkim Hugon Za-



Beskid Śląski – schronisko na Szyndzielni

Fot. S. Czernielecki

pałowicz, a później Kazimierz Sosnowski – nie tylko nawoływali do przeciwstawienia się germanizacyjnemu naporowi, lecz sami czynnie w tej sprawie występowali. Wielką zasługą Zapałowicza jest założenie w roku 1905 oddziału TT, zwanego później Babiogórskim – najpierw z siedzibą w Makowie, a później w Żywcu – i wybudowanie w roku 1906 polskiego schroniska przy pomocy Towarzystwa Tatrzańskiego, dzięki pożyczce gminy w Zawoi oraz taniemu zakupowi materiałów budowlanych w zarządzie dóbr habsburskich w Żywcu.

Organ *Beskidverein* pisał wtedy: *Polacy patrzą zawistnym okiem na niemieckie schronisko beskidzkie, nienawidzą go (...) jako niemieckiej inwazji na polskiej górze...*

Zaczęła się więc zdecydowana walka z bielską hakatą. Doszło do sprawy sądowej, którą Oddział Babiogórski TT wytoczył *Beskidvereinowi* za świadome niszczenie polskich znaków turystycznych. Równocześnie na Śląsku Cieszyńskim działacze polscy (m. in. F. Popiołek, ks. J. Londzin, K. Buzek, J. Kotas, J. Galicz) powołali 7 sierpnia 1909 roku Polskie Towarzystwo Turystyczne „Beskid Śląski”, którego statut zatwierdzony został 6 marca 1910 roku. Towarzystwo to wzniosło w roku 1913 na Ropiczce w Beskidzie Śląskim, za Olzą, polskie schronisko (spalone, niestety, w 1918 r.), a w roku 1922 – schronisko na Stożku. Z kolei Oddział Górnośląski w Katowicach uruchomił schroniska na Baraniej Górze (1925 r.) i na Równicy (1926 r.); Oddział Babiogórski – na Pilsku (1930 r.) oraz wspólnie z Oddziałem w Białej i Bielsku – w Zwardoniu (w latach 1932–33), na Wielkiej Raczy (1934 r.) i Przegibku (1936 r.). Schroniska te były czynną odpowiedzią na niemiecki „*Drang nach Osten*”.

Turystów polskich zaczęły również po górach oprowadzać polskie przewodniki: ks. A. Macoszka (1901 r.) i K. Sosnowskiego przewodnik po Beskidach Zachodnich, wydany w roku 1914 staraniem Oddziału TT „Beskid” w Nowym Sączu. Przewodnik ten – podobnie jak wszystko, co Sosnowski w ogóle napisał – przesiąknięty był duchem patriotyzmu i odegrał wybitną rolę w dziejach walki z niemczyzną i rozbudzeniu polskiego ruchu turystycznego w Beskidach. Pisany był z myślą, *aby turyści niemieccy*

*w polskich górach uważali się za gości, a nie gospodarzy.*

Do roku 1939 stan posiadania *Beskidvereinu*, jeśli chodzi o schroniska, w zasadzie się nie zmniejszył, ubyło mu jedynie w roku 1937 schronisko na Babiej Górze. Natomiast bardzo zmniejszyła się sieć znakowanych przez tę organizację szlaków, przejmowanych z wolna przez PTT i jego Oddziały w Żywcu, Cieszynie, Katowicach i Bielsku-Białej. Wypieranie *Beskidvereinu* ze schronisk hamowała proniemiecka polityka ówczesnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Wydziału Turystyki Ministerstwa Komunikacji, z jego naczelnikiem Henrykiem Szatkowskim, popieranym przez A. Bobkowskiego.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie odegrało również ważną rolę w obronie polskich interesów narodowych na południowych kresach w dwudziestych latach naszego wieku, gdy droga plebiscytu miały być rozstrzygnięte losy skrawków ziem i ludności polskiej.

\*

Gdy wybuchła druga wojna światowa, również PTT włączyło się do frontu walki podziemnej z okupantem. *Beskidverein*, z którym PTT wiodło od dawna uporczywą walkę o polskość gór, zawłaszczył schroniska zachodnio-beskidzkie, natomiast mienie Centralnego Biura Zarządu Głównego PTT i Bibliotekę Górską przejął *Alpenverein, Zweig Krakau*. Z miejsca też powstały zawiązki polskiej organizacji w Bielsku-Białej, gdzie grupa osób (m. in. Władysław Zajączek) zajęła się skutecznym zabezpieczeniem dokumentów oddziału i organizacją życia turystycznego. W Warszawie powielano tajne zeszyty „Taternika”, w Krakowie zaś, gdzie udało się zabezpieczyć najcenniejsze pozycje biblioteki, powielano konspiracyjne numery „Pokutników”. W Zakopanem i Nowym Sączu wielu działaczy PTT i Sekcji Narciarskiej PTT oraz TOPR pełniło niebezpieczne funkcje kurierów i przewodników, którzy przez Tatry i Beskidy przeprowadzali ochotników do Polskich Sił Zbrojnych za granicą. Wśród najbardziej zasłużonych znaleźli się znakomici zawodnicy Sekcji Narciarskiej PTT – m. in. Stanisław Marusarz, Helena Marusarzówna, Józef Krzeptow-

ski. Bohaterska walka działaczy, okupiona śmiercią i męczeństwem w obozach zagłady i więzieniach — a lista ofiar obejmuje setki wybitnych ludzi w całym kraju — jest niezapomnianym rozdziałem w dziejach Towarzystwa, świadczącym o czynnej patriotycznej postawie całej organizacji. W ostatnich dniach wojny ofiarność i patriotyzm znalazły wyraz w ciężkiej i bohaterskiej akcji TOPR na Zwierówce, pod kierownictwem Zbigniewa Korosadowicza, gdy rannym słowackim i radzieckim partyzantom przysłała ze skuteczną pomocą wyprawa ratowników z Zakopanego.

W czasie okupacji zginęli zamordowani przez hitlerowców tak wspaniali działacze Towarzystwa, jak Henryk Bednarski, Bronisław Czech, Wiktor Fucik, Henryk Fiuk, Adam Lenkiewicz, Mieczysław Mączynski, Helena Marusarzówna, Witold Milewski, Jerzy Smoleński, Emil Szotkowski, Józef Wajdzik, Herman Wendt i inni. Wielu poległo w kampanii wrześniowej oraz na wszystkich frontach Europy — m. in. Władysław Ziętkiewicz pod Narwikiem.

\*

Wspomnieliśmy wyżej o wydawanym przez Towarzystwo „Pamiętniku TT”. Rocznik ten zaczął się ukazywać w roku 1876 i wychodził do 1920. Wyszło 38 roczników, obejmujących łącznie 3502 strony tekstu literackiego i naukowego, oraz 2703 strony materiałów sprawozdawczych.

W związku z reorganizacją całego Towarzystwa po pierwszej wojnie światowej, z inicjatywy Oddziału PTT we Lwowie, a z inspiracji Jana Gwalberta Pawlikowskiego, kontynuato-rem „Pamiętnika TT” stały się „Wierchy”. Ich założycielem i pierwszym redaktorem (1923—1934) był J. G. Pawlikowski; roczniki 13—19 w latach 1935—1939 i 1947—1949 pozostawały pod redakcją Walerego Goetla, po którym objął to stanowisko, w roku 1950, Władysław Krygowski (od 20 rocznika począwszy). Wydawnictwo to do roku 1950, tj. do momentu powstania PTTK, obejmowało razem z „Pamiętnikami TT” 57 tomów o łącznej liczbie 11 055 stron. Od tego czasu — już jako organ Komisji Turystyki Górskiej Zarządu Głównego PTTK — ukazują się „Wierchy”, które do roku stulecia turystyki w Polsce (1873) osiągnęły imponującą

liczbę 79 tomów. Pismo to obchodziło w roku 1973 swoje półwiecze (1923—73).

Trwale znaczenie ma również dorobek innego rocznika, wydawanego przez Oddział PTT „Beskid Śląski” w Cieszynie, pod redakcją Jana Galicza w latach 1930—1936, a poświęconego regionowi Beskidu Śląskiego.

Prawdziwą kopalnią wiadomości o dziejach turystyki górskiej w Polsce są sprawozdania Towarzystwa, publikowane w latach 1873—1882 na łamach „Pamiętnika TT”, a w latach 1883—1938 wydawane oddzielnie. Rzadko która z organizacji społecznych prowadziła dział sprawozdawczy z taką systematycznością i rzetelnością. Zawdzięczać to należy znanej sumiennoci Leopolda Świerza, którego później naśladowali z powodzeniem inni sekretarze PTT.

W dziejach piśmiennictwa turystycznego Towarzystwo Tatrzańskie może się poszczycić śmiałą inicjatywą, podjętą już w roku 1884 — mianowicie powołaniem miesięcznika „Turysta”, którego sześć numerów, wydanych przez Oddział Czarnohorski TT w Kołomyi, jest dziś prawdziwym białym krukiem. Pismo to było zasługą wybitnego pioniera turystyki w Beskidach Wschodnich, Leopolda Wajgla.

Kolejnym chronologicznie periodykiem wydawanym przez Sekcję Turystyczną Towarzystwa Tatrzańskiego był „Taternik”, zapoczątkowany w roku 1907 i wychodzący z przerwami jako organ Klubu Wysokogórskiego PTT do roku 1949 (31 roczników). Wychodzi on nadal, lecz wydawcą jest Klub Wysokogórski, działający już jako odrębna, specjalistyczna organizacja.

Przykładem wyjścia naprzeciw potrzebom turystów górskich była też inna inicjatywa edytorska Towarzystwa, mianowicie „Przegląd Turystyczny PTT”. Ukazywał się on dwukrotnie w latach 1925—1928, pod redakcją Stanisława Faechera, oraz w latach 1932—1934, najpierw pod redakcją Zbigniewa Grabowskiego, później zaś Bohdana Małachowskiego. Pożyteczne to pismo, które bezpłatnie — podobnie jak „Wierchy” — otrzymywali wszyscy członkowie PTT, przestało wychodzić w roku 1934, pod naciskiem Wydziału Turystyki Ministerstwa Komunikacji, realizującego nieprzychylną dla PTT politykę. „Przegląd Turystyczny PTT” został wtedy zastąpiony przez czasopismo „Turysta w Polsce”, będące formalnie organem PTT,

PTK, Polskiego Związku Narciarskiego i Polskiego Związku Kajakarskiego. W rzeczywistości jednak stało się ono organem Wydziału Turystyki Ministerstwa Komunikacji, hojnie dotowanym przez władzę rządową, co pozwoliło mu ukazywać się w bogatej szacie graficznej.

Piękną kartą dziejów PTT były wydawane przez Towarzystwo i jego oddziały przewodniki górskie. Przewodnik Walerego Eliasza *Do Tatr i Pienin* nie był wprawdzie wydawnictwem Towarzystwa (pierwsze wydanie ukazało się na trzy lata przed jego założeniem), lecz trzeba pamiętać, że w roku 1886 Towarzystwo postanowiło zakupić trzecie wydanie i wraz ze sprawozdaniem rocznym rozdać członkom TT. W dwa naście lat później (1897) Oddział Czarnohorski TT wydał pierwszy zeszyt *Przewodnika na Czarnohorę* Henryka Hoffbauera, a w rok później drugi zeszyt. Oba przewodniki traktowały o wycieczkach w okolicy Worochty i Tatarowa oraz na Howerłę i sąsiednie szczyty.

W chronologicznej kolejności ukazały się: *Przewodnik po terenach narciarskich Zakopanego i Tatr Polskich* Mariusza Zaruskiego, wydany przez SN TT (1913 r.), a wznowiony w roku 1932; pionierski *Przewodnik po Beskidach Zachodnich i Pieninach* Kazimierza Sosnowskiego (1914 r.), wydany nakładem Oddziału TT „Beskid” w Nowym Sączu. Staraniem tego Oddziału oraz Oddziału Babiogórskiego w Żywcu – a przy pomocy Zarządu Głównego – wyszło poszerzone drugie wydanie (1926 r.) wspomnianego przewodnika, a w roku 1930 – trzecie. W roku 1949 jedną z pierwszych publikacji PTT po drugiej wojnie światowej było czwarte wydanie tego przewodnika, na nowo opracowane przez czteroosobowy zespół pod redakcją B. Małachowskiego.

W roku 1925 staraniem Sekcji Turystycznej Towarzystwa Tatrzańskiego ukazał się 4-tomowy *Przewodnik po Tatrach Wysokich* Janusza Chmielowskiego i Mieczysława Świerza, uzupełniony później (1932 r.) dwuzeszytowym wydawnictwem Koła Wysokogórskiego przy Oddziale Warszawskim PTT, pt. *Nowe drogi w Tatrach Wysokich*.

Nowe obszary górskie opisane zostały dla użytku narciarzy w dwu przewodnikach wydanych nakładem Koła Narciarzy przy Oddziale Babiogórskim PTT w Żywcu: *Przewodniku nar-*

*ciarskim po Beskidach Zachodnich* W. Midowicza i M. Augustynowicza (1928 r.) oraz przewodniku narciarskim *Zwardoń i okolice* W. Midowicza i S. Merty (1931 r.); ten ostatni ukazał się również w wersji niemieckiej.

Dobrze przysłużył się popularyzacji wiedzy o górach Oddział PTT w Krynicy, wydając w roku 1929 przewodnik *Krynica—Żegiestów—Muszyna i okolice* R. Nitribitta i Z. Hetpera, a także Oddział PTT „Beskid Śląski” w Cieszynie – wydaniem w roku 1932 *Przewodnika po Beskidzie Śląskim i Śląsku Cieszyńskim* J. Galicza i K. Sosnowskiego oraz *Przewodnika po Cieszynie i okolicy* J. Galicza (1933 r.). W tym samym roku Oddział PTT „Beskid” w Nowym Sączu oraz Oddział PTT w Tarnowie wydały cenny przewodnik *Park Narodowy w Pieninach* Feliksa Rapfa, czołowego i zasłużonego działacza PTT na Sądecku, twórcy pierwszego schroniska na Przehybie.

Zestawienie przewodników PTT zamykają: kapitalny, pionierski – wydany w latach 1933–1935 staraniem Zarządu Głównego PTT – *Przewodnik po Beskidach Wschodnich* Henryka Gąsiorowskiego, w dwóch tomach, obejmujących Bieszczady, Gorgany i Czarnohorę; *Przewodnik po Sanoku i Ziemi Sanockiej* S. Śluszkiewicza (1936 r. – wydawcą był Oddział PTT w Sanoku); *Turysta w Zagłębiu Naftowym* (pod redakcją J. Wojnara, a nakładem Oddziału PTT w Drohobyczu).

Mało znana jest działalność Towarzystwa na polu kartografii górskiej. Zapoczątkowała ją *Mapa Tatr*, w skali 1:25000, wydana przez TT w roku 1903. Po niej ukazały się kolejno: *Mapa terenów narciarskich Zakopanego i Tatr Polskich* M. Zaruskiego (1912 r.) oraz *Mapa Gorganów* A. Lenkiewicza (pierwsza nakładem SN PTT w Zakopanem, druga zaś – Oddziału PTT we Lwowie).

W latach 1928–1930, gdy nie było jeszcze map WIG w skali 1:100000, Zarząd Główny PTT wydał – przy współpracy oddziałów w Nowym Sączu, Tarnowie, Żywcu i Cieszynie – osiem map najważniejszych grup górskich w Beskidach Zachodnich i Wschodnich. W latach 1930–1937 schematyczne i przeglądowe mapy wydawały oddziały PTT w Katowicach, Lwowie, Drohobyczu, Stryju, Rabce, Szczawnicy i Nowym Sączu.

Wśród innych specjalnych publikacji Towarzystwa wymienić należy: *Podręcznik narciarski* Henryka Bobkowskiego i Mariusza Zaruskiego (1903 r.); piękne pamiątkowe wydawnictwo *Mieczysław Karłowicz w Tatrach* (1910 r.); *Kulturę i naturę* J. G. Pawlikowskiego, jako osobne wydawnictwo Sekcji Ochrony Tatr (1913 r.); *40 lat istnienia Towarzystwa Tatrzańskiego* (1913 r.); monografię *Babia Góra* W. Midowicza (1930 r.), pracę zbiorową *Lomnica* (1931 r.), wspomnienie *Mieczysław Świerż — ku czci człowieka gór* (1933 r.); *XXX-lecie SN PTT Zakopane*; *Polskie Towarzystwo Tatrzańskie — refleksje — fakty — zadania* W. Krygowskiego (1938 r.).

Jak ważną rolę propagandową odegrały w drugiej połowie XIX w. fotografie Tatr i Pienin — można sobie dziś tylko wyobrażać. Już w roku 1876 znany fotograf krakowski, Awit Szubert, wykonał przy pomocy finansowej Towarzystwa fotografie, które złożyły się na *Album widoków tatrzańskich*. W dwa lata później zaś wydało Towarzystwo, jako drugą część albumu, *Widoki Tatr i Pienin*. Propagandowym celem służyły liczne serie widokówek i albumów, w tym także w językach obcych, oraz niezliczone informatory i wielojęzyczne afisze.

Wymieniliśmy tutaj jedynie pozycje najważniejsze. Według danych bibliograficznych ukazało się w sumie 237 publikacji, przy czym do tej liczby nie włączono wydawnictw propagandowych.

\*

Gdy zakończyła się druga wojna światowa, Polskie Towarzystwo Tatrzańskie zaczynać musiało całą pracę od początku. Jego dotychczasowy dorobek — a składało się nań 146 obiektów noclegowych w górach i tysiące kilometrów znakowanych szlaków — był niemal całkowicie zniszczony. Ludzie spod znaku PTT — dziesiątkowani przez wojnę i rozproszeni po kraju i po świecie — choć nieliczni, byli największym skarbem ocalałym z pożogi wojennej.

Jedną z pierwszych placówek, które podjęły pracę, było Centralne Biuro Zarządu Głównego PTT, gdzie od 10 lutego 1945 r. zaczął pracować niestrudzony Bohdan Małachowski oraz zamieszkali w Krakowie Walery Goetel, Jan Alfred Szczepański, Bronisław Romaniszyn i —

po powrocie do kraju w maju 1947 r. — Władysław Krygowski.

Poza Krakowem, zaledwie ustały działania wojenne, stanęli do pracy m. in. Tomasz Wróbel w Bielsku-Białej, Władysław Haliński w Żywcu, Karol Kaleta w Cieszynie i Tadeusz Zwoliński w Zakopanem.

Z tatrzańskich i zakopiańskich schronisk PTT ocalały jedynie schroniska na Hali Gąsienicowej, nad Morskim Okiem, w Roztoce i Dworzec Tatrzański. W Beskidach istniały tylko zdewastowane zupełnie schroniska na Pilsku, Baraniej Górze, Równicy, Stożku i Leskowcu. Stosunkowo najmniejsze szkody poniosło — dzięki Rudolfowi Wielgusowi i Franciszkowi Kopiasowi — schronisko na Markowych Szczawinach, lecz i ono wymagało pilnego remontu.

Garstka ludzi PTT, która z roku na rok rosła, przystąpiła natychmiast do pracy, mimo że brakowało funduszy, materiałów budowlanych oraz niezbędnych sprzętów i narzędzi. Kto nie przeżył tych ciężkich pięciu lat, 1945—1950, ten nie zrozumie, jakim trudem i ofiarnością musiało być okupione uruchomienie dawnych zniszczonych i zdemolowanych schronisk PTT, a także przejętych przez Towarzystwo obiektów dawnego *Beskidenerverein* w Beskidzie Śląskim i Żywieckim. Tylko wspaniałym ludziom PTT, ożywionym entuzjazmem tak charakterystycznym dla lat odbudowy, zawdzięczać można niezwykle szybką rekonstrukcję sieci schronisk w Tatrach i Beskidach i odrodzenie życia turystycznego na szlakach. Ale sam entuzjazm nie wystarczyłby, gdyby nie to, że na czele Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego stał Władysław Wolski, od roku 1922 związany z PTT i „Gospodą Włóczęgów” oraz ludźmi lewicy, których tyle w swym gronie zawsze posiadało Towarzystwo. Wystarczy wspomnieć takie nazwiska, jak Julian Marchlewski, Borys Wigilew, Mieczysław Szczuka, Józef Oppenheim i inni.

Pomoc państwa — którą dzięki staraniom W. Wolskiego — PTT otrzymało, zmobilizowała całe Towarzystwo, które nie tylko uruchomiło zdewastowane schroniska własne oraz dawne niemieckie i zajęło się przejmowaniem schronisk w Sudetach, lecz także potrafiło zdobyć się na budowę w krótkim czasie nowych schronisk w Tatrach, na Hali Ornak, Hali

Kondratowej i prowizorycznego obiektu w Dolinie Pięciu Stawów Polskich.

Obiektywną ilustracją wielkiego wysiłku Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w odbudowie bazy noclegowej są dane liczbowe z lat 1945 i 1950.

Oto gdy w roku 1945 własnych obiektów PTT miało zaledwie 8, o 170 miejscach noclegowych – to w roku 1950 posiadało ich 48, a ze stacjami turystycznymi 69, o łącznej liczbie około 2380 miejsc noclegowych.

Podobny obraz odzwierciedlają dane dotyczące odbudowy w tym samym okresie szlaków znakowanych. Wychodząc od stanu zupełnego zniszczenia ich sieci w roku 1945, PTT wyznakowało – do roku 1950 – 2320 kilometrów szlaków.

Na jubileusz 75-lecia PTT, obchodzony w roku 1948, przyszło Towarzystwo ze sporym dorobkiem również w zakresie wydawniczym. Przede wszystkim wznowiono „Wierchy”, wydając w roku 1947 rocznik siedemnasty, a w rok później kolejny, jubileuszowy, i wreszcie w roku 1949 – dziewiętnasty, ostatni wydany przez PTT przed utworzeniem PTTK. Rocznik dwudziesty, przygotowany jeszcze w roku 1949, ukazał się już jako organ Komisji Turystyki Górskiej Zarządu Głównego PTTK. Wznowiono również w roku 1947 „Taternika”, organ Klubu Wysokogórskiego PTT. Z przewodników zaś w latach 1947–1948 ukazały się staraniem PTT: dwutomowa *Ziemia Krakowska* K. Sosnowskiego; czwarte wydanie tegoż autora *Przewodnika po Beskidach Zachodnich*, tom I; na nowo opracowany *Przewodnik po Tatrach i Zakopanem* T. Zwolińskiego, przewodniki regionalne po Sobótce i Kłodzku, wreszcie poradniki wycieczkowania oraz informatory.

Odżyło znów po wojnie przewodnictwo, choć w roku 1946 PTT dysponowało zaledwie piętnastoma, a w roku 1949 – dwudziestoma dziewięcioma przewodnikami. Równocześnie jednak – wobec wzmagającego się masowego ruchu tury-

stycznego ludzi niedoświadczonych – powołano Komisję Szkolenia Górskiego PTT, która do roku 1949 przeszkoliła łącznie 334 osoby spośród kandydatów na ratowników, taterników i kierowników wycieczek.

Rosnący ruch wycieczkowy niedoświadczonych turystów i wczasowiczów – zarówno latem, jak zimą – niósł bowiem ze sobą coraz większą liczbę wypadków (najwięcej przypadło ich na lata 1947 i 1950, a TOPR liczyło wówczas zaledwie 33 członków i 23 adeptów).

Wyszkoleni przez PTT przewodnicy i przewodnicy GOT prowadzili bezpłatne wycieczki zbiorowe pod hasłem „Poznajmy Tatry”. PTT współdziałało w utworzeniu przy domu kultury w Krakowie ośrodka turystyczno-metodycznego, w którym odbywały się kursy szkoleniowe, a powiązaniu akcji wypoczynku świątecznego z PTT służył opracowany przez W. Krygowskiego przewodnik *W Beskidy*.

Odżyło również narciarstwo, skupione przede wszystkim w SN PTT Zakopane, Bielsko-Biała, Cieszyn, Katowice, Kraków, Łódź, Wrocław i Żywiec. Wspaniałe sukcesy osiągnęli zawodnicy SN PTT w Zakopanem: Stanisław Marusarz, Daniel Krzeptowski, Jan Kula i inni, a z kobiet Anna Bujak i Danuta Schiele.

Do upowszechnienia turystyki górskiej walnie przyczyniła się Górską Odznaka Turystyczna (ustanowiona w 1935 r.) – jednak dopiero w Polsce Ludowej, poczynając od roku 1949, kiedy nabrała ona charakteru masowego. Przed wojną zdobyło tę odznakę tylko 68 osób – podczas gdy w latach 1949–1950 uzyskało ją 5841 turystów.

Ruch turystyczny w górach rósł z roku na rok, a wraz z nim pojawiały się nowe problemy, którym nie mogły poddać dotychczasowe formy organizacyjne PTT w górach i PTK na nizinach. Toteż działacze obu organizacji włączyli się czynnie w prace nad utworzeniem Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.